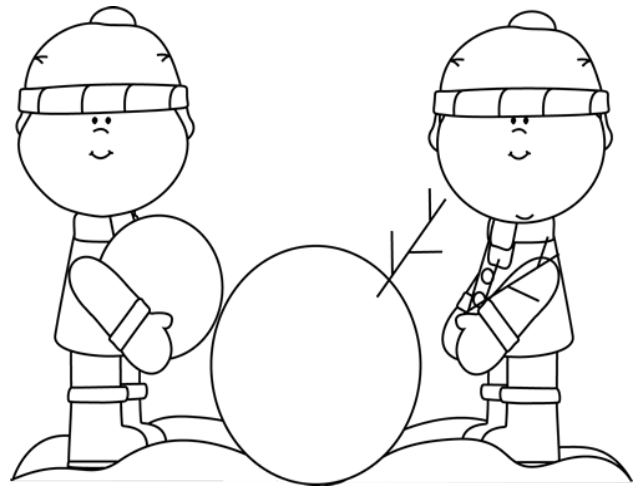


„JAK BAŁWANEK WIOSNY SZUKAŁ”

Ewa Krawczyk

Pewnego dnia dzieci ulepiły kilka bałwanków. Były bardzo różne, duże, małe, grube, chude, na głowach miały garnki, stare kapelusze, czapki i szaliki. Wśród nich był szczególny bałwanek, ubrany w stary kapelusz i wełniany szalik. Stał na podwórku, zwrócony głową w stronę lasu. Słyszał jak dzieci opowiadały o zbliżającej się wiosnie i bardzo chciał ją spotkać. Postanowił więc wyruszyć jej naprzeciw. Nad ranem przez nikogo nie zauważony, poszedł cichutko do lasu. Przyglądał się wszystkiemu bacznie, ale nic szczególnego



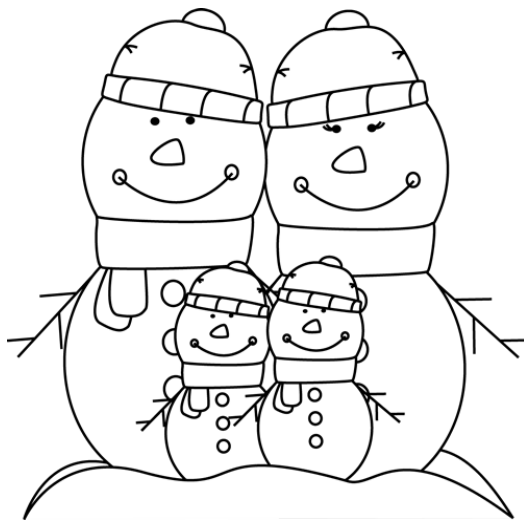
nie zauważył. Wszędzie było dużo śniegu, a w powietrzu unosił się lekki mroziak.

Kiedy tak chodził po lesie, nie zauważył, że słońko już wstało i ogrzewało go coraz mocniej. Nagle spostrzegł, że spod śniegu wystaje coś. Schylił się i łapką odgarnął delikatnie śniegową pierzynkę.

- Och! – wykrzyknął przejęty.

- To są na pewno kwiatki, o których opowiadały dzieci.

Wokół bałwanka wyglądały spod śniegu



pierwsze wiosenne kwiaty.

Bałwanek uradowany pomyślał: „Tutaj na pewno już była wiosna, muszę iść szybciej, bo bardzo chciałbym się z nią przywitać”. Kiedy doszedł do rzeki, poczuł że kapelusz coraz bardziej opada mu na czoło. Poprawił go i rozejrzał się dookoła. Ze zdumieniem spostrzegł, że woda w rzece niosła duże i małe kawałki kry. Wtem obok bałwanka na gałęzi krzaczka przysiadł śliczny ptaszek.

- Jaki jesteś ładny ptaszku – powiedział. – Nigdy cię nie widziałem.





- Nie mogłeś mnie wcześniej zobaczyć. Jestem szczygłem i dopiero dzisiaj przyleciałem z daleka. Tutaj przyszła wiosna i jest coraz cieplej. Będę mógł zbudować sobie gniazdo. – powiedział ptaszek.

- Przyszła wiosna? Gdzie jest? Chciałbym ją przywitać. – zawołał z entuzjazmem bałwanek.

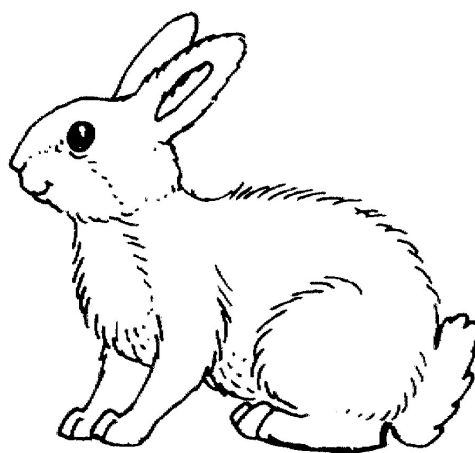
- Jak to gdzie? – powiedział zdziwiony szczygieł. – Rozejrzyj się wokoło.

Bałwanek został sam i dopiero teraz poczuł się dziwnie. Kapelusz coraz bardziej spadał mu na oczy. Spostrzegł również, że bardzo schudł. Zaniepokoił się tym trochę, ale postanowił iść dalej. Po chwili do bałwanka podbiegła wiewiórka i zajaczek.

- Uciekaj bałwanku, do rzeki, skacz na krę, popłyniesz na niej do krainy śniegów.

- Inne bałwanki już to dawno zrobiły – poradziły mu zwierzątka.

- Jak to? – zapytał zdziwiony. Spojrzał na siebie i zobaczył, że bardzo zmałał, kapelusz spadł już z jego śniegowej główki. Pozostał mu jedynie szaliczek, który zrobił się nieco za długi.



- Bałwanku uciekaj – zawołała wiewiórka.

- Przecież możesz się roztopić – dodał zajaczek.

- Jesteś chyba ostatnim bałwankiem, który pozostał do przyjścia wiosny. Dlaczego czekałeś tak długo i nie odpłynąłeś z innymi bałwankami?

- Chciałem przywitać się z wiosną, czy to udało mi się?

- Ależ oczywiście – zawołał zajaczek z wiewiórką, patrząc na niego z podziwem.

